

---

## *Sakrament narodu Teologia chrztu Polski*

Marcin Majewski

Dzieje Kościoła są nieustanną realizacją wezwania Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28: 19). Kościół wypełniał to zadanie zawsze z tą samą gorliwością, choć w zmieniających się warunkach na różne sposoby. Jego istotnym elementem była chrystianizacja nowych ludów zamieszkujących coraz odleglejsze od Rzymu tereny. Chrztu Polski, Rusi, Litwy, Żmudzi i innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej wpisują się w wypełnienie tego wezwania. „Idźcie i nauczajcie” to polecenie wielkiego nakazu misyjnego, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, stanowiące element inaugurujący działania proroka lub apostoła. Specyfiką tego kluczowego biblijnego wezwania jest jego przedmiot: zarówno prorocy, jak i apostołowie są posyłani nie do jednostek, ale do narodów – prorocy do narodu wybranego lub – jak Jonasz – do pogańskiego narodu Niniwy, a apostołowie do wszystkich narodów Ziemi. Ewangelizacja i chrzest są zatem w samym nakazie misyjnym wpisane w kontekst zbiorowy, narodowy, a akcja apostołów dotyczy rzeczywistości społecznych.

Masowe akcje chrystianizacyjne w Europie, a także poza jej granicami, wycisnęły niezatarte piętno na historii i kulturze schrytlianizowanych ludów, z drugiej strony pozostawiały wyraźny

wpływ na samym Kościele Chrystusowym, który swą misję katolickości, powszechności realizował w narodach i za ich pośrednictwem. Kościół przez wieki w swej misji ewangelizowania świata wkraczał, a następnie wtapiał się i wrastał w konkretne narody. Parafrazując słowa św. Jana Pawła II, drogą Kościoła stał się naród; Kościół katolicki, będąc powszechny, uniwersalny i ponadnarodowy, jako rzeczywisty wcielał się w konkretne narody i przybierał lokalnie formę Kościoła w narodzie.

W tym rozdziale spróbuję przyrzeć się znamienemu w dziejach Europy fenomenowi chrzczenia narodów, zwłaszcza chrztem narodów słowiańskich, by od danych historii przejść do krótkiej analizy teologicznej chrztu narodu.

### *Chrzest Polski*

---

W VIII i IX wieku w rejonie centralnej Słowiańszczyzny rysują się już wyraźne prapolskie państewka: polańskie, wiślickie, śląskie, mazowieckie, pomorskie, łędzińskie, czerwińskie i inne. Chrzescijaństwo docierało do tych terenów za pośrednictwem Germanów, Czechów, Morawów i Greków. Ze wspomnianych księstw tworzyło się powoli państwo polskie, zwane w X wieku Slavinia lub Sclavinia, a w XI wieku już Polonia – Polska. Najbardziej aktywni okazali się Polanie z okolic Gniezna i Poznania, których twór państwowy i społeczny nazwano najpierw polańskim lub z łaciny Polonią, a potem Starą Polską lub Wielką Polską, czy też Pierwszą Polską. Polanie skupiali wokół siebie inne plemiona nie tyle na zasadzie gwałtu czy podboju, ale prężności politycznej, lepszego położenia geopolitycznego i wyższego rozwoju idei społecznych, państwowych, kulturowych oraz religijnych. Pierwszymi książętami polańskimi byli: Piast, Ziemowit, Lestko, Ziemomysł i jego syn Mieszko I. Mieszko pojawia się na kartach historii w latach sześćdziesiątych X wieku, gdy nagle na mapie

politycznej Europy zaistnieje się państwo polskie. W księstwie gnieźnieńskim funkcjonowały rozwinięte struktury wodzowskie, mające charakter protopaństwowy. Istniały też dawne ośrodki chrześcijańskie. Polska wyróżniła się z dość rozwiniętymi społecznościami i od razu zaczęła zajmować dosyć istotne miejsce w geopolityce Europy Środkowej. Fakt tego dosyć nagłego pojawienia się państwa polskiego wciąż nie jest satysfakcjonująco wyjaśniony przez historyków. Dla nikogo nie ulega jednak wątpliwości, że chrzest Mieszka I odegrał tu ważką czy nawet decydującą rolę.

Chrzest Mieszka i jego notabli, komesów i drużyny, nastąpił 14 kwietnia 966 roku. Miało to miejsce najprawdopodobniej w położonym niedaleko Gniezna Ostrowie Lednickim. Znajdujące się tam pozostałości budowli sakralno-pałacowych świadczą, że było to lokum godne najważniejszych osób w ówczesnym państwie. W kaplicy lednickiej odkryto baptysteria, gdzie być może Mieszko I stał się chrześcijaninem (Kočka-Krenz 2016). Dwa lata później książę założył biskupstwo w Poznaniu zależne bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej i – jak pisał Gall Anonim – „Jordan pierwszy biskup w Polsce został ordynowany” (zob. Labuda 2009: 87; Kumor 2001: 20–21). Krzewiocieli chrześcijaństwa przywiodła do Polski Dobrawa, co wiązało się z pośrednim wpływem biskupa Ratyzbony, podległego arcybiskupowi Salzburga.

Czymś oczywistym jest stwierdzenie, że decyzja o chrzcie dworu Mieszka miała podłoże polityczne w najszerszym tego słowa znaczeniu. Nie rozstrzygając zagadnienia osobistego nawrócenia księcia, wpływu pobożnej żony i ściśle religijnego kontekstu tego wyboru – jest to kwestia do dziś sporna i niełatwa ani do potwierdzenia, ani do wykluczenia – wyraźnie widać, że aby nie pozostawać na peryferiach ówczesnego świata, Mieszko musiał nawiązać kontakt z Zachodem. Spośród różnych możliwości dwie były najbardziej przyszłościowe: droga politycznego związania się z cesarstwem niemieckim i droga kościelnego zwią-

zania się z papieżem w Rzymie (Urbańczyk 2012: 191–192). Mieszko wiedział, że jego najpotężniejszy sąsiad – cesarstwo niemieckie – reprezentuje chrześcijaństwo i ma aspiracje podporządkowania sobie jego terenów; wiedział, że ówczesne chrześcijaństwo było wspólnotą religijna, ale także polityczną i militarną. Dołączenie do chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu gwarantowało pomoc możliwych owego świata, bezpieczeństwo geopolityczne i rozwój kulturowy. Wyraźnie widoczna była różnica pod względem przygotowania intelektualnego i humanistycznego między duchowieństwem chrześcijańskim, a rozporozszonym, słabo wykształconym i nie tworzącym zintegrowanej i zhierarchizowanej struktury „duchowieństwem” słowiańskim. To ostatnie nie mogło stanowić oparcia dla władzy świeckiej w tworzeniu struktury państwowej, na przykład w dyplomacji, administracji czy oświacie. Nie ulegało więc wątpliwości, że rodzima religia słowiańska – w odróżnieniu od chrześcijaństwa – nie była przygotowana do wypełnienia tak ważnych i trudnych zadań, jak integracja młodego państwa w jego różnych nowych przejawach (Banek 2011: 111).

Chrzest pozwolił Polsce na dołączenie do grona państw chrześcijańskich. Dzięki niemu pojawiło się silne państwo polskie, które od tej chwili na dobre ulokowało się na mapie Europy. Wraz z chrztem Polonia wkroczyła na forum międzynarodowe jako równoprawna córka *Reipublicae Christianae*, stając się partnerem, a nie służą cesarstwa, a jednocześnie posłuszną córką Kościoła katolickiego. Oddanie państwa „na własność św. Piotra” (treść dokumentu *Dagome iudex*) dawało większą swobodę polityczną, prawo prowadzenia własnych misji chrześcijańskich, rozwijania własnej kultury oraz doprowadziło do umocnienia i wzrostu słowiańskiego nurtu chrześcijaństwa (Bartnik 1999: 314). Polska już od pierwszych lat po przyjęciu chrztu włączała się czynnie w prowadzenie misji chrystianizacyjnej wśród ludów ościennych. Kościół Europy wkraczał do Słowiańszczyzny Zachodniej przez Polskę.

Chrzest Polski wszczepił ją politycznie w zachodnią cywilizację chrześcijańską i w Kościół. To było włączenie się do społeczeństwa chrześcijańskiego Europy na równych prawach. Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku Jan Paweł II podczas homilii w Gnieźnie mówił o chrzcie Polski:

Otwarł się po stuleciach na nowo Jerozolimski Wieczernik i zdumiały się już nie ludy z Mezopotamii i Judei, z Egiptu czy Azji, czy wreszcie przybysze z Rzymu, ale zdumiały się ludy słowiańskie i inne zamieszkujące w tej części Europy, iż apostołowie Jezusa Chrystusa mówią ich językami, że w rodzimej mowie opowiadają wielkie dzieła Boże (Jan Paweł II 2012: 35).

Snując dalej tę papieską refleksję, można dopowiedzieć, że w chrzcie dokonało się wielkie zesłanie Ducha Świętego na te ziemie i do tego narodu, który otrzymał swoją Kanę Galilejską, gdzie na gody weselne przybył Jezus z uczniami i gdzie przybyła Jego Matka, która na Jasnej Górze znalazła sobie dom i sanktuarium. Podobną teologiczną wizję chrztu Polski Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński umieścił w *Akcie oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego*:

Z błogosławionej woli Twojego Syna dotarli do naszej ziemi przed tysiącem lat apostołowie Dobrej Nowiny, ustawili Krzyż, znak zbawienia i nadziei, i rozpoczęli chrzcić praojców [...]. Zostaliśmy włączeni do wielkiej rodziny Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa. [...] Przez dziesięć wieków zostaliśmy, jako naród ochrzczony, wierni Tobie, Twojemu Synowi, Jego Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom.

Warto odnotować, że współcześnie Episkopat Polski powraca do myślenia o chrzcie Polski w duchu tych dwóch wielkich proroków naszego narodu. W liście wystosowanym z okazji 1050. rocznicy tego wydarzenia podkreślono, że Mieszko I przyjął chrzest jako

wolny człowiek, który dał początek całej wspólnocie ochrzczonych, wskutek czego możemy mówić – za prymasem Wyszyńskim – o chrzcie narodu:

Książę Mieszko [...] wprowadził swoich pobratymców w świat kultury łacińskiej i uczynił ich obywatelami wspólnoty ludów chrześcijańskich. Jego chrzcielnica stała się kolebką rodzącego się narodu, pozostając znakiem budującym jego tożsamość. Chrzest wprowadził nasz naród w nowy świat, który wyraża się przez nową kulturę, nowe instytucje, struktury i zapisy prawne. Doświadczenie wiary przełożyło się z mocą na postawy moralne, widoczne także w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym (KEP 2015).

Chrzest w nauczaniu Kościoła polskiego jawi się więc jako duchowy zwornik polskości, kluczowy element formy polskiej. Bez chrztu poszczególne wydarzenia z historii naszego narodu rozpadają się na zbiór pozbawionych wspólnego mianownika faktów. Chrzest spoił nasze dzieje od środka. Fakt chrztu ustanawia naszą zbiorową tożsamość i zbiorową formę, w ramach której dokonują się poszczególne wydarzenia historii narodu. Chrzest Polski był wreszcie momentem narodzin tego, co dziś nazywamy polską teologią narodu, systematyczną refleksją teologiczną nad polską historią i tradycją.

### *Chrzest Rusi Kijowskiej*

---

Z powodu położenia geograficznego Rusi wpływy chrześcijańskie widoczne były tutaj niemal od początku samego chrześcijaństwa. Już w I wieku po Chrystusie pojawił się w Chersonzie Taurydskim apostoł Andrzej, znajdując wyznawców nowej wiary wśród greckich kolonistów. Stamtąd wiara chrześcijańska rozprzestrzeniła się wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego. Według legend apostoł Andrzej podczas jednej ze swoich licz-

nych wypraw trafił również do miejsca, gdzie obecnie znajduje się Kijów. Pobłogosławił górę, na której obecnie znajduje się cerkiew św. Andrzeja, i ustawił na niej krzyż.

Pomijając liczne wcześniejsze związki Rusi z chrześcijaństwem, między innymi misję świętych Cyryla i Metodego, przyjrzymy się wydarzeniu chrztu Rusi, który rozumiem jako przyjęcie sakramentu przez Włodzimierza I Wielkiego i mieszkańców Kijowa w 988 roku, jak również proces masowego przechodzenia na chrześcijaństwo na ziemiach Rusi Kijowskiej w tamtych latach. Decyzja wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza była wypadkową wielu czynników i stanowiła finalny element długotrwałego procesu rozmaitych prób chrystianizacji tych terenów. Chrześcijaństwo znano tu od dawna, choć przyjmowali je nieliczni przedstawiciele wyższych warstw. Ludność wołała pozostać przy swoich wierzeniach i obrządkach. Dopiero chrzest Włodzimierza w 988 roku i jego kolejne decyzje wpłynęły na szerokie przyjmowanie chrześcijaństwa wśród ludu.

Książę dokonał chrztu swego księstwa nie za pośrednictwem Rzymu, czyli chrześcijaństwa zachodniego, ale za pośrednictwem Bizancjum, chrześcijaństwa wschodniego. Co prawda, Ruś okresu kijowskiego była bliższa Zachodowi niż w jakimkolwiek innym okresie, jednakże nieporównywalnie więcej zawdzięczała kulturze bizantyńskiej. Decyzja Włodzimierza, podobnie jak akt Mieszka, miała szerokie tło geopolityczne, przy czym wydaje się, że Włodzimierz mógł mieć inne możliwości. W *Powieści minionych lat* (36–43), czyli tak zwanej Kronice Nestora, pisanej na przełomie XI i XII wieku w Kijowie, znajdujemy interesującą opowieść, ukazującą okoliczności przyjęcia chrześcijaństwa przez Włodzimierza. Otóż dwa lata wcześniej mieli przybyć do Kijowa misjonarze różnych religii i namawiać księcia do porzucenia tradycji słowiańskich i przyjęcia nowego wyznania. Byli to muzułmanie (Bułgarzy), chrześcijanie z Rzymu (Niemcy), żydzi lub karaimi (z Chazarii) i chrześcijanie z Bizancjum (Grecy).

Włodzimierz, nie chcąc podejmować decyzji pochopnie, wysłał dziesięciu posłów, aby ci na miejscu przyjrzeni się proponowanym systemom religijnym. Dopiero po ich powrocie, na podstawie przedstawionych relacji i opinii, postanowił przyjąć chrzest według obrządku wschodniego. Opowieść Nestora, choć o wyraźnym zabarwieniu legendarnym, jest ważna z tego względu, że przedstawia częsty w średniowieczu motyw przyjmowania przez narody i państwa religii chrześcijańskiej w wyniku decyzji ich władców (Banek 2011: 97–99). Oczywiście w rzeczywistości sprawa przyjęcia chrztu przez Ruś była znacznie bardziej skomplikowana, niż przedstawia to opowieść Nestora.

Obserwując poczynania Włodzimierza i jego bezpośrednie zaangażowanie w chrystianizację Rusi można dojść do wniosku, że od początku swego panowania był w pełni świadomy roli, jaką w procesie umacniania i stabilizowania państwa oraz aparatu władzy może odegrać czynnik religijny. Świadczą o tym jego reformy religijne jeszcze sprzed okresu chrztu, kiedy to ustalił oficjalny panteon tradycyjnej religii słowiańskiej, w której Perun był bóstwem naczelnym i wokół którego miał koncentrować się ujednolicony kult państwowy. Książę rozumiał najwidoczniej, że czynnik religijny istotnie sprzyja integracji organizmu państwowego (tamże: 110). Włodzimierz I dokonał kroku, który miał charakter z jednej strony geopolityczny, a z drugiej religijny, przy czym należy pamiętać, że w średniowieczu te sfery były ze sobą całkowicie i spójnie związane.

### *Chrzest Litwy i Żmudzi*

---

Wieki XIV i XV to w Europie okres przesilenia porządku średniowiecznego, zwany „jesienią średniowiecza”, wzmożony przez kryzys ekonomiczny, oraz klęski głodu, zarazy i wojen.

W tym czasie Wielkie Księstwo Litewskie, rywalizując z Moskwą, podporządkowało sobie znaczne obszary tak zwanej Białej Rusi. Przed pogańską wtedy jeszcze Litwą stało wielkie zagrożenie w postaci ekspansji krzyżackiej. W tej sytuacji wielki książę litewski Jogaila (Jagiełło) zdecydował się na chrzest i mimo wcześniejszego związania z kręgami kultury bizantyjskiej dokonał zmiany orientacji swojej polityki (Zahajkiewicz 1990a: 9). Krzyżacy byli zbyt niebezpieczni dla Litwy, by zwracać się o sakrament do nich, wiązanie się z prawosławiem z kolei nie zapobiegało ekspansji krzyżackiej, a uzależniało od coraz silniejszej Moskwy. Pozostało zwrócić się w stronę Polski. Mimo obecności na terenie Litwy licznych prawosławnych, wśród których byli nawet książęta, Jogaila zdecydował się na zwrot ku Zachodowi, w kierunku Polski i Rzymu. Znacząca w tym była zasługa samej Polski, która stała się niejako pasem transmisyjnym chrześcijaństwa i kultury zachodniej na rozległe tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Chrzest Litwy już na dwa wieki wcześniej poprzedzały epizody chrzcielne książąt, były one jednak krótkotrwałe i lokalne. Decydująca okazała się dopiero postawa Jogaili. 15 lutego 1386 roku z rąk arcybiskupa Boddzantynia, w obecności innych biskupów, otrzymał chrzest i przybrał imię Władysław. Wraz z nim chrzest przyjęła jego liczna świta, między innymi trzech jego braci. Trzy dni później w katedrze wawelskiej odbył się ślub księcia z królową Jadwigą, a 4 marca akt koronacji Władysława II Jagiełły na króla Polski. Nowy król złożył wówczas wobec wyśłannika papieskiego przysięgę wierności papieżowi.

Chrzest Litwy przebiegał w trzech etapach. Za pierwszy z nich uznaje się chrzest Jagiełły i jego dworu w 1386 roku, drugim był chrzest Litwinów w 1387 roku, a trzecim chrzest Żmudzi na początku XV wieku. Podczas walnego zjazdu w Wilnie w 1387 roku zaczęto nakłaniać Litwinów do przyjęcia chrześcijaństwa, zakazano małżeństw mieszanych, później nastąpiło niszczenie

miejsc kultu pogańskiego. Andrzej Jastrzębiec został pierwszym biskupem w Wilnie. Jan Długosz podkreślał walory intelektualne i moralne tego pasterza i innych duchownych towarzyszących królowi w akcji chrystianizacyjnej. Ludziom możnym i ich rodzinom udzielano chrztu raczej indywidualnie, natomiast lud gromadził się w znaczniejszych ośrodkach, gdzie po odpowiedniej katechizacji chrzczono go gromadami (Zahajkiewicz 1990b: 39–41). Jagiełło, jak wynika ze świadectwa Długosza, był bezpośrednio zaangażowany w proces katechizacji i chrystianizacji ludności. Oczywiście proces asymilacji treści chrześcijaństwa i ugruntowania wiary i moralności, podobnie jak w sytuacji Polski czy Rusi, był rozłożony na dekady, a nawet wieki.

Podobną akcję chrystianizacyjną przeprowadzono na Żmudzi na początku XV wieku, stąd mówi się dziś o chrzcie Żmudzi. W przypadku Żmudzi jednak proces przyjęcia chrześcijaństwa przebiegał inaczej niż w Polsce czy na Litwie. Po chrzcie władców – Witolda w 1383 i Jagiełły w 1386 roku – Żmudzini jeszcze przez kilkadziesiąt lat pozostawali ludnością pogańską. Trudno w tym wypadku wyznaczyć konkretną datę chrztu, gdyż powszechne przyjmowanie wiary rzymskiej było rozłożone w czasie. Jagiełło i Witold musieli dwukrotnie włączać się osobiście w dzieło chrystianizacji Żmudzi i odbyć po niej podróż apostołską, pierwszy raz w 1413, a drugi w 1417 roku, sprowadzić tu misjonarzy i zająć się organizacją struktur Kościoła (Banaszak 1990: 57). Jan Długosz pisał w swych *Rocznikach*:

Przychodzą do Kościoła i kłaniają mu się dawni poganie z Litwy i Żmudzi nawróceni do wiary chrześcijańskiej nie pod wpływem gróźb, lecz z własnej woli i zasługą króla polskiego Jagiełły i księcia litewskiego Witolda, od lat trzydziestu, kiedy sami przyjęli wiarę, zdążyli wszelkimi siłami, by jej światło zapanowało wszędzie w rozległych obszarach ziem sobie podległych. Czyż można twierdzić, iż po apostołach kto tyle zdziałał dla chrześcijaństwa, co ci dwaj książęta?

Jagiello postąpił podobnie, jak jego poprzednicy, Mieszko, Włodzimierz, książęta czescy i morawscy czy władca Bułgarów, podejmując decyzję o chrzcie swoim i swoich poddanych pod wpływem wielorakich czynników zewnętrznych. Jednak uproszczony byłby wniosek, że przyjęcie chrztu na Litwie było kwestią jedynie polityczną i kulturową. Znamienne jest zachowanie Jagiełły po przyjęciu sakramentu, charakterystyczne dla neofity, oraz późniejsza jego pobożność, pielgrzymki do sanktuariów, udział we mszy świętych przed ważniejszymi decyzjami o charakterze ogólnopaństwowym i tak dalej. Wydaje się prawdopodobne, że zachowanie króla miało podłoże głęboko religijne, zakorzenione w postawie wiary nowego władcy Polski (Zahajkiewicz 1990b: 36).

Chrzest Litwy, małżeństwo Jagiełły z Jadwigą i jego koronacja doprowadziły do unii Polski z Litwą, a w konsekwencji do powstania w Europie Wschodniej i Środkowej silnego tworu państwowego. Tym samym losy tej części Europy zostały zdeterminowane na kilka wieków wspólną historią Polski i Litwy, z którą złączeni byliśmy najpierw unią personalną, a potem unią realną. Przyjęcie chrztu wiązało się dla Litwy z wejściem w określony krąg kultury i wytyczyło kierunek rozwoju dziejów tego kraju znacznie głębiej niż tylko na płaszczyźnie religijnej. Ponad 600 lat temu kraj ten przyjął Jezusa jako swojego Króla i Pana, a Maryję zaprosił do Ostrej Bramy. Odtąd, od chrztu Litwy, naród i jego państwo, silne zwłaszcza od czasów Giedymina, otrzymało swoją formułę istnienia w gronie cywilizowanych państw ówczesnej Europy. Ostatni lud pogański na Starym Kontynencie został włączony w obręb religii i kultury cywilizacji łacińskiej i katolicyzmu. Chociaż Litwini nie są narodem słowiańskim, a państwo litewskie jest o kilka stuleci młodsze od polskiego, to jednak naród litewski miał w ramach stworzonej przez siebie państwowości wiele do powiedzenia w ówczesnej Europie (Zahajkiewicz 1990b). Ziemia litewska wydała też szereg świętych, między innymi św. Kazimierza, bł. Michała Giedrojcia, bł. Jerzego Matulewicza czy św. Rafała Kalinowskiego.

## Chrzty innych narodów Europy

---

Można wskazać jeszcze cały szereg wydarzeń chrzcielnych, w których losy władcy nierozzerwalnie spletały się z losami jego kraju i narodu, a chrzest monarchy stał się początkiem drogi masowego nawrócenia na chrześcijaństwo. Takim wydarzeniem był chrzest Ormian w 301 roku – jest to najstarszy naród chrześcijański na świecie – chrzest Chlodwiga około roku 500 (państwo Franków), Kararyka około 556 roku (u Szwabów), Ethelberta w 597 roku (angielskie królestwo Kentu), Mojmira I około 840 roku (Państwo Wielkomorawskie), Borysa I w 864 roku (Bułgaria) czy Haralda Sinozębnego w 965 roku (Dania). Przyjęcie chrztu obligowało króla do szerzenia chrześcijaństwa wśród poddanych. Był on władcą namaszczonym przez Boga, a jako *rex et sacerdotes*, był zobligowany do stania na straży prawdziwej religii. Według średniowiecznej myśli politycznej król miał szerzyć wiarę i jej bronić oraz strzec jej czystości (Baszkiewicz 1979: 495–496). Obrzędy koronacyjne w średniowiecznej Europie miały charakter obrzędu religijnego i traktowane były jako sakrament namaszczający króla Boską łaską i szczególnym rodzajem świętości (Banek 2011: 98–99). Nie dziwi więc, że szlachetnym zadaniem króla, z którego nierzadko gorliwie się wywiązywał, było zaprowadzanie królestwa Bożego na ziemi swojego ludu przez akcję chrystianizacyjną. Poświadczona jest też wiara, że archanioł Michał, biblijny anioł stróż i opiekun narodu wybranego, w momencie chrztu władcy stawał się szczególnym jego opiekunem.

Chrzty narodów Europy pierwszego tysiąclecia po Chrystusie pokazują, że przyjęta na sejmie Rzeszy Niemieckiej w Augsburgu w 1555 roku zasada *cuius regio, eius religio* była stosowana w praktyce na wiele wieków wcześniej. Przyjęcie chrześcijaństwa przez naród było najczęściej wynikiem decyzji władcy, decyzji, która niejednokrotnie miała podłoże przynajmniej tak sa-

mo polityczne, jak religijne. Mamy tu do czynienia z decyzjami nie tylko o charakterze osobistym – osobisty i wewnętrzny charakter przyjęcia chrztu przez władców jest zazwyczaj trudny, a czasem niemożliwy do obiektywnej weryfikacji – ale z wyborem o kluczowym charakterze dla państwa i jego dalszej historii, gdyż decydował on o przynależności do danego kręgu kulturowego i cywilizacyjnego, a także do sojuszu militarnego. Taki wybór jest zawsze sprawą złożoną i wielorako uwarunkowaną. Czym zaś groził brak zrozumienia tej kwestii oraz pozostanie na uboczu lub w opozycji do europejskiego świata chrześcijańskiego, najlepiej pokazały – i to niewiele później – losy Słowian połabskich i innych plemion słowiańskich, które nie przyjęły chrztu i zaginęły bezpowrotnie (Banek 2011: 110; Chrostowski 2016).

Chrztu udzielano indywidualnie i zbiorowo; zbiorowo wówczas, gdy ze względu na wielką liczbę ludzi trudno było chrzcić każdego osobno. Akcją taką zawsze poprzedzano katechizacją teologiczną i moralną, co potwierdza wiele źródeł na temat chrztu Polski czy Litwy. Za każdą taką akcją chrystianizacyjną stała niełatwa decyzja władcy. Porzucenie wiary przodków na rzecz nowej religii nie było proste i narażało księcia nawet na utratę tronu czy życia. Krok taki był ryzykowny, gdyż mógł wywołać spory zamęt wśród ludu. Na rządzonych terenach istniała przecież rodzima religia i związany z nią światopogląd i system wielorakich tradycji (Banek 2011: 113–114). Wprowadzenie nowej religii niosło ze sobą ryzyko buntu wśród najbliższego otoczenia i zagrażało politycznej stabilności państwa. Książęta słowiańscy musieli mieć zatem wątpliwości, tak jak udokumentowane wahania w sprawie chrztu mieli inni europejscy władcy: Chlodwig – króla Franków, Borzywoj – księżę Czechów czy Borys – chan Bułgarów. Jednak z decyzji europejskich władców o nawróceniu przebijają nadzieja, że po przewyciężeniu chwilowego zamętu, społeczeństwo otrzyma nową tradycję, a tworząca ją religia – chrześcijaństwo – umocni więź narodo-

wą i strukturę państwową znacznie bardziej niż dotychczasowy obrządek.

Władcy nowej, chrześcijańskiej Europy, decydując się na chrzest, dokonywali przełomowego wyboru. W każdym z tych wypadków można prześledzić dalekosiężne skutki chrystianizacji w społecznościach narodowych. Wejście do Kościoła i dołączenie do *populus christianus* pociągały za sobą zakładanie biskupstw, erygowanie parafii, budowę świątyń i klasztorów, ośrodków średniowiecznej edukacji, kontakt z literaturą, sztuką oraz filozofią i teologią średniowieczną. Kościół wkroczył w ducha i w ciało państwa i narodu, a chrześcijaństwo było prawdziwym kołem zamachowym rozwoju.

### *Teologia narodu*

---

Zanim przejdę do teologicznej refleksji nad chrztem narodu, chciałbym w paru słowach przybliżyć dyscyplinę, która w tym spojrzeniu może być pomocna. Jest nią teologia narodu, czyli refleksja o charakterze teologicznym nad danymi Objawienia, Tradycji i natury dotyczącymi fenomenu narodu i istnienia człowieka w narodzie. Teologia narodu wychodzi od faktu, że ludzie w stworzonym przez Boga świecie nie żyją w chaotycznej zbiorowości mieszkańców Ziemi, ale są członkami konkretnych, odróżniających się grup, plemion ludów i narodów, którym zawdzięczają swoje wychowanie, język, tradycję, a często i religię. Naród stanowi naturalną społeczność ludzi złączonych wielopoziomymi silnymi więzami. *Encyklopedia katolicka* stwierdza, że jest to

był społeczny powstały na bazie naturalnej skłonności ludzi do tworzenia wspólnoty konstytuowany przez świadomość narodową, wspólnotę pochodzenia, losu, kultury, przestrzeni społecznej, języka, a także religię [...]; w ujęciu teologicznym stanowi

szczególny przedmiot i podmiot historii stworzenia i zbawienia, zwłaszcza jako naród chrześcijański (Kowalczyk 2009: 756).

Ostatni człon tej definicji określa naród właśnie w kategorii teologii narodu: historiozbowczego spojrzenia na rolę narodów w stwórczym i zbawczym planie Boga.

Wielu teologów i ludzi Kościoła niepokoi, a nawet oburza pojęcie teologii narodu. Padają oskarżenia o nacjonalizm, uprawianie teologii wyzwolenia czy gloryfikowanie partykularyzmu wbrew uniwersalizmowi Ewangelii (Strzelczyk 2016; Boniecki 2016; Sikora 2016). Jednak teologiczne spojrzenie na człowieka w kontekście narodu nie ma nic z nacjonalizmu, partykularyzmu czy megalomanii. Punktem wyjścia teologii narodu jest po prostu historyczny fakt istnienia narodów. Trudno podejmować poważną teologiczną refleksję o tożsamości i powołaniu człowieka na Ziemi, abstrahując od realiów i doświadczenia, które ten człowiek ze sobą niesie. A doświadczenie narodowości, wspólnoty myśli i języka, tożsamości narodowej i kulturowej należy do podstawowych ludzkich doświadczeń. Jak pisał Karol Wojtyła: „Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam” (Wojtyła 1979: 87). Właśnie to podstawowe przeżywanie siebie w relacji do narodu i narodów, a jednocześnie w relacji do Boga, próbuje ująć od strony systematycznej teologia narodu. Myśl chrześcijańska nie odrywa bowiem swych pojęć od doczesności, ale przeciwnie – chce przejść przez samo serce tej ziemi, by zajaśnieć w królestwie Bożym. Teologia narodu uznaje więc naród za byt utworzony przez Boga i cechujący się nadanym przez Niego określonym charakterem i powołaniem. W tym sensie naród traktowany jest jako istotny społeczny kontekst drogi człowieka do Stwórcy.

Chrześcijaństwo w ciągu swej historii miało zmienny stosunek do państwa, ale chyba zawsze pozytywny stosunek do narodu, choć przeciwstawiało się jego ubóstwieniu, jak na przykład czy-

nili naziści. Korzenie chrześcijańskiego myślenia o narodzie można znaleźć w wielu tekstach Starego Testamentu, gdzie najważniejszym składnikiem tożsamości Hebrajczyków jest ich przynależność do narodu wybranego. Co więcej, sama idea narodu wybranego, osobiście utworzonego i szczególnie umiłowanego przez Boga, ma – przynajmniej do pewnego stopnia – teologiczny charakter. W tekstach Starego Testamentu Jahwe objawia się z początku jako bóg plemienny, Bóg pokolenia Abrahama, Izaaka i Jakuba. Z czasem, gdy to plemię stanie się narodem i otrzyma swoją zasadniczą tożsamość – co dokona się pod Synajem w momencie nadania Prawa – Jahwe staje się jego Bogiem narodowym. Szczególna relacja Boga do wybranego narodu widoczna jest na każdym miejscu Starego Testamentu:

Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła. A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. [...] Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go (Oz 11: 1-4).

Kluczowym momentem dla starotestamentalnej teologii narodu jest wejście Izraela w osobowe przymierze z Bogiem. Formułą przymierza stanie się wielokrotnie i w różnych wariantach powtarzane zdanie: „Ja będę waszym Bogiem, a wy będziecie Moim narodem” (zob. np. Wj 6: 7; 16, 12; 29, 45-46; Kpł 26: 12; Ez 36: 28 itd.). Choć końcowe rozdziały Starego Testamentu, czyli późne księgi prorockie i księgi mądrościowe, zaczną relatywizować ekskluzywizm zbawienia Izraela, to naród wybrany pozostanie typem narodu mesjańskiego, narodu, przez który działa Bóg w sposób szczególny. Także inne narody odgrywają swą rolę w Starym Testamencie. Ammonici czy Babilończycy byli na przykład Bożym narzędziem karania Izraela za jego zdrady. Żaden naród nie wyłamuje się też spod rządów

Boga Króla: „Pozwolił On w dawnych czasach, że każdy naród chodził własnymi drogami, ale nie przestawał dawać o sobie świadectwa, czyniąc dobrze” (Dz 14: 16n).

Nowy Testament kontynuuje uniwersalizującą linię i relatywizuje wartość narodu jako wspólnoty opartej na więzach krwi. Jezus poucza, że podstawą międzyludzkiej wspólnoty, o którą Mu chodzi, jest pełnienie woli Bożej ujawniającej się w Jego nauce: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem” (Łk 14: 26). Jednak nie oznacza to porzucenia doczesnego doświadczenia człowieka. Chrześcijaństwo zmierza ku „jednej owczarni i jednemu pasterzowi” (zob. J 10, 16), podkreślając aspekt uniwersalistyczny i powszechny ludzkości, ale tylko w wymiarze teologicznym, ponadnaturalnym, a nie historycznym i biologicznym. W życiu doczesnym nie oznacza negocjowania istnienia narodu i roli, jaką pełni w historii zbawienia. W Nowym Testamencie „narodem wybranym”, królestwem Bożym staje się Kościół, który realizuje swą misję w narodach: „Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce” (Mt 21: 43); „w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy” (Łk 24: 47); „idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28: 19). Objawienie niejako „narodowe” w Starym Testamencie przechodzi w Objawienie skierowane do rodziny narodów.

Chrześcijaństwo niemal od początku oparło się na strukturze narodów i wcielało się w konkretne narody, przybierając odcienie narodowe (Lewandowski 2001: 62). Już w czasach Ojców rozwinęła się koncepcja *populus christianus* lub *natio christiana*, czyli narodu chrześcijańskiego, który początkowo oznaczał nowy Izrael, nowy lud Boży. W średniowieczu terminy te nabrały bardziej konkretnego znaczenia, bo „naród

chrześcijański” oznaczał konkretny naród w opozycji do narodu pogańskiego (Bartnik 1999: 26). Religia Chrystusa nie istnieje w próżni, ale wciela się we wspólnotę, w społeczność, także w społeczeństwo narodu. Jest to wcielanie duchowe i zbawcze, a nie polityczne. Jest to pewna konsekwencja wcielenia Chrystusa w naród wybrany. Życie chrześcijańskie rozwija się nie tyle w państwie, które może być całkowicie świeckie, albo którego może wcale nie być, ale właśnie w narodzie. Naród jest społecznością ludzką najbardziej żywotną, historyczną i konkretną (tamże: 27). Kościół powszechny istnieje w Kościołach lokalnych, a te zanurzone są w konkretnych kulturach, choć owa lokalność nie dominuje nad powszechną jednością. Łaska nie przekreśla natury, ale buduje na niej i ją doskonali, jak wyraża to sławna zasada teologiczna o stosunku natury i łaski. Kościół nie przekreśla narodu i narodowości, ale się w niej realizuje, znajduje w narodzie szczególne miejsce rozwoju w duchu Ewangelii. W ten sposób teologowie od średniowiecza podkreślali, że naród jest żywotną częścią Kościoła uniwersalnego, że narody są drogą Kościoła (Bartnik 1999: 27; Góźdź 1991: 272–277; 1996: 14–15). Istotnie, naród jest drogą Kościoła Jezusowego przez dzieje, a Kościół znajduje swe konkretne zapodmiotowienie w narodzie. Wspiera tożsamość, podmiotowość i rozwój ducha narodu, pomagając jednocześnie w jego trudnych i zmiennych dziejach.

### *Chrzest jako sakrament narodu*

---

Jakie są zasadnicze rysy teologiczne sakramentu chrztu, które należy wziąć pod uwagę, mówiąc o chrzcie narodu? Chrzest ma swe źródło w misterium paschalnym męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa i wyrasta z przywoływanego już Jego nakazu misyjnego: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”

(Mt 28: 19). W teologii katolickiej jest fundamentem chrześcijańskiego życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest stajemy się członkami ciała Chrystusa, wyzwolonymi z mocy grzechu, i jako dzieci boże zostajemy wszczępieni w Kościół (Słomka 1992: 13; zob. także KKK: 1213). W Nowym Testamencie możemy wyróżnić trzy teologie chrztu: Pawłową, Piotrową i Janową. Święty Paweł przedstawia chrzest przede wszystkim jako uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, przyobleczenie się w Niego, z zastosowaniem metafory szaty, przyjęcie Ducha Świętego i włączenie w mistyczne Ciało Chrystusa. Święty Piotr w swoich pismach rozwija typologię arki i potopu, wskazując, że chrzest jest sakramentem paschalnym, który swoją zbawczą moc czerpie ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Zaznacza on również, że sakrament chrztu jest zrodzeniem na nowo, ponownym powołaniem do życia i ratującą wodą. Dla św. Jana z kolei chrzest to „nowe narodzenie się z góry” i oświecenie, którego dokonuje Chrystus (Kudasiewicz 1992: 21; Kluwak 2007: 77–89).

Jezus objawia się po swoim zmartwychwstaniu jako Ten, który ma władzę, i nakazuje apostołom czynić uczniami wszystkie narody. Posyła uczniów na świat nakazując im, by udzielali chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Udzielanie chrztu *w imię* wskazuje na dynamikę, ukierunkowanie sakramentu; być zanurzonym *w imię* oznacza zanurzenie w tożsamości Boga-Trójcy. Chrzest jest aktem przynależności do Boga, który objawia się jako Ojciec, Syn i Duch Święty. Przyjął chrzest *w imię Jezusa* oznacza gotowość utożsamienia się z Nim, włączenia się w Jego los i przyjęcie Jego sposobu egzystowania. Według św. Pawła chrzest łączy w sposób nadprzyrodzony z osobą Jezusa Chrystusa (Ga 3: 26–29; 1 Kor 1: 10–17) i Jego całym zbawczym dziełem (Rz 6: 1–14; Kol 2: 11–13). Przez chrzest dokonuje się istotna przemiana w życiu ochrzczonych, a owocem tej przemiany jest odpuszczenie grzechów

(Rz 6: 2. 6–7). Z łaską chrztu wiąże się też udzielenie daru Ducha Świętego (1 Kor 6: 11; 12: 13; 2 Kor 1: 21–22). Chrztst wszczepia w mistyczne ciało Zbawiciela, jakim jest Kościół, i jest nowym narodzeniem w duchu i prawdzie (zob. J 3: 3–15; szerzej Siemieniowski 2007).

Papież Franciszek, podejmując refleksję na temat sakramentu chrztu, stwierdził, że jest to akt, który dogłębnie dotyka naszego istnienia.

Nie jest tym samym dziecko ochrzczone i nie ochrzczone, osoba ochrzczone i nie ochrzczone. Poprzez chrztst jesteśmy zanurzeni w tym niewyczerpanym źródle życia, jakim jest śmierć Jezusa, będąca największym aktem miłości w całej historii. Dzięki tej miłości możemy żyć nowym życiem, nie we władzy zła, grzechu i śmierci, ale w komunii z Bogiem i z braćmi! [...] Musimy rozbudzić pamięć naszego chrztu. Jesteśmy wezwani, by żyć naszym chrztstem każdego dnia, jako rzeczywistością aktualną w naszym życiu (Franciszek 2014).

Tę papieską refleksję można przeczytać na dwa sposoby: pod kątem chrztu osobistego oraz pod kątem chrztu kolektywnego – chrztu narodu – albowiem chrztst narodu to chrztst osób tego narodu. Chrztst narodu nie jest rzeczywistością symboliczną, poetyckim zwrotem czy metaforą. Jest to rzeczywisty chrztst, sakrament Jezusa Chrystusa – z tym, że rozciągnięty w przestrzeni i czasie na wspólnotę osób. To zatem, co mówimy o teologii chrztu indywidualnego, można powiedzieć o chrzcie narodu osób. Chrztst narodu realizuje się w konkretnych osobach, katechumenach tego narodu. W nich naród staje się ochrzczone i wierzący. Przez nich dokonuje się chrztst narodu i zaślubiny z Chrystusem. Chrztst jednoczy z Panem i włącza w Kościół – wszczepia zarówno osoby, jak i narody w Chrystusa i we wspólnotę apostołską Kościoła. Człowiek po chrzcie wkracza w nowe życie z Chrystusem (KKK: 977). Tak samo jest z naro-

dem. Chrzczenie to nowe stworzenie narodu, przybranie za synów Bożych, uczestnictwo w naturze Bożej i zesłanie Ducha Świętego, obdarowanie Duchem Chrystusa. Chrzczenie otwiera na interwencję z góry i owocuje całkowicie nową relacją człowieka i narodu do Boga, usuwa bowiem grzech, główną przeszkodę w tej relacji. Chrzczenie zanurza ochrzczonego w misterium paschalnym śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, stanowi węzeł sakramentalny jedności chrześcijan (tamże: 1271) oraz wyciska na członkach narodu niezatarte znamię, charakter (tamże: 1272–1274).

To przechodzenie od sakramentu jednostki do sakramentu wspólnoty i z powrotem może budzić opór, dlatego jeszcze raz warto podkreślić, że

sakramenty, których naród jest przedmiotem, nie są jakoś istotnie różne od indywidualnych. Nie są one czysto metaforyczne, poetyckie lub fikcyjne. Sakramenty indywidualne i społeczne, narodowe, są tymi samymi sakramentami, choć o dwóch wymiarach: jednostkowym i społecznym (Bartnik 1999: 79).

Sakramenty odnoszące się do narodu są skutkami sakramentów udzielanych jednostkom, członkom danego narodu. Konkretnie chrzczone są jednostki, ale te z kolei współtworzą chrzczenie narodu. Zdaniem kard. Stefana Wyszyńskiego

naród jest jedną z podstawowych struktur stworzenia. Można w nim, tak jak w człowieku, odnaleźć podobieństwo i obraz Trójcy Świętej. Ma wymiar doczesny i nadprzyrodzony oraz niejako „ciało” i „duszę”. [...] Tak jak jednostka jest on przez Boga stworzony, prowadzony, obdarowany wieloma łaskami, kierowany ku wyższemu celowi i otoczony szczególną Opatrznością Bożą.

Analizując tę wyrazistą teologię narodu Prymasa Tysiąclecia, ks. Jerzy Buczek zauważa, że w nauczaniu kard. Wyszyńskie-

go występuje nie tylko kategoria „narodu ochrzczonych Polaków”, ale także pojęcia „chrztu Narodu” i „ochrzczonego Narodu”. „Można powiedzieć, że w życiu narodu realizuje się swoista sakramentologia narodowa” (Buczek 2014: 134). Autorzy innego opracowania nauczania Wyszyńskiego idą nawet dalej i piszą, że według niego przez chrzest naród staje się pod względem sakramentalnym narodem chrześcijańskim. Wobec tego „*«chrzest narodu»* lub «naród ochrzczony» jest czymś więcej niż «naród ochrzczonych Polaków»” (Budzyński, Burchacka, Mazurek 2000: 189).

Wyszyński dostrzegł, że we chrzcie Bóg niejako staje przed każdym narodem i mówi: „Mówiłem: „Oto jestem, jestem!” do narodu, który nie wzywał mego imienia” (Iz 65: 1). Obecność Boga w ochrzczonym narodzie i jego historii podobna jest do bliskości, jaką cieszył się naród wybrany w Biblii. Nie oznacza braku klęsk i tragedii narodowych, ale przede wszystkim wezwanie do przemiany rzeczywistości ziemskiej w duchu Bożego prawa. Ponieważ chrzest jest formą wejścia w przymierze z Bogiem, w chrzcie narodów niejako realizują się słowa Boga: „Oto Ja wybawię lud mój z krainy wschodu i z krainy zachodu słońca. Sprowadzę ich i mieszkać będą w Jeruzalem. I będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem, wiernym i sprawiedliwym” (Za 8: 7–8).

Chrzest jest sakramentem wiary, skutecznym znakiem przyjęcia wiary. Chrzest narodu ma zatem charakter uwierzenia, wiary w Jezusa Chrystusa i przyjęcia Jego Ewangelii. Idąc powyższym tropem wydaje się, że wiara narodu nie stanowi jedynie sumy wiary poszczególnych jednostek, lecz osiąga wymiar społeczny, narodowy. W ślad za wiarą osiągają w narodzie wymiary kolektywne nadzieja i miłość. Naród ochrzczony, na podobieństwo jednostki, żyje wiarą, nadzieją i miłością jako cnotami teologicznymi, wartościami ponadnaturalnymi, choć wartości te znajdują swoje ucieleśnienie także ziemskie (Bartnik 1999: 77–78).

W sakramencie chrztu zostaje udzielony dar wiary, gdyż „każdy wierny może wierzyć jedynie w wierze Kościoła” (KKK: 1253). W ten sposób Kościół staje się środowiskiem wzrastania narodu w wierze. Przez chrzest naród zostaje „umieszczony” w nowym środowisku, środowisku wiary Kościoła, w której może dalej wzrastać w nowym sposobie wspólnego działania. Przekaz wiary dokonuje się przez celebrowanie sakramentów i głoszenie Ewangelii. Chrzest jest przekazywany w pokoleniach narodu „z ojca na syna”. Jak przypominał papież Franciszek (2014), wiara nie jest dziełem żyjącej w izolacji jednostki, ale jest darem otrzymanym przez wejście do wspólnoty. Nikt sam nie udziela sobie chrztu. Zostaliśmy ochrzczeni (Dyr 2015: 230).

Religia zawsze stanowiła niezwykle istotny czynnik konsolidujący społeczność. Im w historii ten czynnik był istotniejszy – a w wiekach średnich był pierwszoplanowy – tym przyjęcie jednej i tej samej religii przez członków danej społeczności miało silniejszy wpływ jednoczący i formujący wspólnotę. Chrzest narodu jawi się tu zatem jako jakiś katalizator skoku ewolucyjnego w antropogenezie społecznej i etnogenezie narodu. Z klanów, plemion i związków plemion Europy wyłaniała się dzięki sakramentowi wszczępienia w Chrystusa społeczność narodowa, skomplikowany, wielopoziomowy związek zbiorowości. Wśród podstawowych wydarzeń biogenezy narodów europejskich chrzest władcy i jego poddanych zajmuje istotne miejsce.

Chrzest nie jest czynnikiem niezbędnym dla etnogenezy narodu, gdyż ten posiada moc samotworzenia i historiozoficzną rolę w wymierze czysto ludzkim i doczesnym. Tym niemniej chrzest narodu przydaje mu jakiegoś nowego duchowego wymiaru życia, jest strukturą przemieniającą, podstawą do tworzenia chrześcijańskiego społeczeństwa, do rozwoju duchowego i kulturowego. Naród chrystianizuje się przez przyjęcie słowa Bożego, Ewangelii, a więc osoby Jezusa Chytrusa jako

swojego Pana i Króla, które to przyjęcie odnosi się do konkretnych osób, ale na pewnym etapie zaczyna się odnosić do narodu osób. Przez chrzest, zarówno indywidualny, jak i kolektywny, naród i chrześcijaństwo rozpoczynają długi proces wzajemnego wpływu, konfrontacji i zespalania. Ochrzczony naród uzyskuje pewną zbiorową chrześcijańską świadomość: myśli po chrześcijańsku, czuje się chrześcijańskim, a w konsekwencji działa po chrześcijańsku. W ten sposób od myśli i czucia naród osób przechodzi w działanie, praktykę, chrześcijański behavior.

Chrzest nie czyni z narodu kategorii zbawczej, wiecznej i ponadczasnej, a także nie konsekruje państwa na świątynię. Raczej czyni go miejscem otwartym na działanie Boga i dary Ducha, a zarazem włącza w rodzinę narodów chrześcijańskich, w *populus christianus*, wspólnotę Kościoła powszechnego i Kościołów partykularnych. Chrzest jest zatem wydarzeniem-procesem jednoczącym z Bogiem i ludźmi. Daje narodowi siłę, moc zbawczą, duchową i moralną do pokonywania trudności, spaja naród duchowo, kształtuje sumienia, buduje dobro, prawdę i piękno – wszystko to kształtuje w sposób znaczący byt narodu.

Chrzest nie odbiera tożsamości narodowi „świeckiemu”, nie miesza go z Kościołem, nie poddaje papieżowi. Chrzest wyraża się w języku apolitycznym i oznacza misterium narodu złączonego z Bogiem i Chrystusem przez szczególne przymierze, nową nadprzyrodzoną relację. Nie musi być też ochrzczony cały naród, by mówić o chrzcie narodu; wystarczy „mała trzódka” (Łk 12: 32) jako zaczyn fermentujący ciasto (Rz 11: 16; 1 Kor 5: 6–7) czy zakwas (Mt 13: 33). Zaczyn ten sprawia, że naród przechodzi drogę od pogaństwa do chrześcijaństwa, od nieświadomości do świadomości, od stanu grzechu do stanu łaski według słów św. Pawła:

I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu

tego świata [...]. A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni (Ef 2: 1–6).

Niegdyś poganie, „bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie” (Ef 2: 11–12), teraz „w Chrystusie Jezusie” stają się „bliscy przez krew Chrystusa” (Ef 2: 13). W konsekwencji ochrzczony naród osób wkracza do królestwa Bożego proklamowanego przez Jezusa Chrystusa wraz z rozpoczęciem Jego misji na ziemi.

### *Trwanie chrztu*

---

Teologiczne spojrzenie na świat pozwala na ujmowanie każdej rzeczywistości ziemskiej pod kątem jej stosunku do Boga i doszukiwanie się w niej religijnego pierwiastka. Teologia w całym swoim wielowymiarowym bogactwie, pozwala także na takie ujęcie narodu, a w szczególności takiego zjawiska jak chrzest narodu. Zagadnienie chrztu narodu istotne jest nie tylko dla teologii, ale również dla innych dziedzin nauk, jak na przykład politologia religii. Chrzest narodu jest istotny także dla historyków średniowiecza, archeologów i historyków idei. Teologia narodu patrzy na zjawisko chrztu narodu jeszcze z innej strony. Dostrzega nie tylko historyczny fakt, że chrześcijaństwo ze swą zasadą miłości bliźniego wyprowadzało narody słowiańskie z kultury plemiennej, gdzie panowała inna moralność w stosunku do naszych, a inna w stosunku do obcych. Teologia ta patrzy na chrzest narodu jako na rzeczywistość duchowo-materialną, zgodnie z katolickim ujęciem sakramentów. Chrzest jawi się tu jako centralne wydarzenie zbawiające, w którym naród osób przechodzi przez chrzcielną wodę Morza Czerwonego, by po drugiej stronie topieli stanąć jako nowy, odrodzony

i przemieniony lud Boży Jezusa Chrystusa. Chrzest narodu nie zamyka się w randze wydarzenia politycznego, ale ma charakter zbawczy, przeniknięty tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Jest jeszcze jeden aspekt wyróżniający teologiczne spojrzenie na chrzest narodu: aspekt aktualizujący, podkreślający dziś i jutro chrztu Polski, Litwy i innych narodów. W rozwoju sakramentalnym chrzest narodu ma etapy: jest forma załączkowa, chrzest władcy, potem jego dworu, najbliższych, urzędników, a następnie proces chrystianizacji kraju, który trwa całe wieki, kształtują się nowe formy religijne, polityczne i kulturowe w powiązaniu z chrześcijaństwem, a przede wszystkim kształtuje się duch kolejnych pokoleń. W takim ujęciu jest to proces nieskończony. Chrzest narodu ma swój początek, ale nie ma swojego końca, trwa do dziś. Podkreślał to już prymas Wyszyński, gdy mówił, że chrzest Polski jest procesem ciągłym, postępującym i określającym całe dalsze dzieje narodu (Lewandowski 1982: 48). Chrzest ma swój moment zaczątkowy, przechodzi w rodzaj chrześcijańskiej prakseologii narodowej i jest aktualnym programem jutra narodu.